

PRZEDPLATA:
 półrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-
 mują się tylko w ekspedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej są także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Jakób Appel**, kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., Pan **J. Ephraim**, kupiec, na rogu Młyńskiej ulicy Nr. 12. i przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10. na pierwszym piętrze w biurze przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.
 Poznań, dnia 23. Września 1854.

Ekspedycya Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 27. Września. — Times i Daily News donoszą równocześnie, że sir Charles Napier ma zamiar uderzyć na Rewal przed opuszczeniem Baltyku.

Kiel, 27. Września. — Dziś przedpołudniem o godz. 3 zarzucił szrubowiec liniowy „Austerlic” kotwicę pod Bellevue. Dziewięć okrętów liniowych jest tu spodziewanych.

Triest, 28. Września. — Parowiec Lloyd'a przywozi wiadomości z Eupatorii z d. 17. Września. Według nich znajdowały się dnia 15. Września wszystkie wojska lądowe mocarstw zachodnich o trzy mile od Sewastopola, w dniu 16. i 17. Września wylądowano wszystkie przybory wojenne w dniu 18. Września, jak niosła pogłoska, miał się rozpocząć pochód przeciw Sewastopolowi. Stan zdrowia wojska był zadawalający, ludność tatarska okazywała mu się przychylną.

Tymże parowcem odebrano wiadomości z Konstantynopola z d. 18. b. m. Według nich Fuad Effendi zamianowanym został członkiem komisji reformy, która ma nałożyć obowiązek służenia w wojsku rajasom greckim i nadać wszystkim niemahometanom równą prawa polityczne.

Berlin, 29. Września. — Z Głogowa donoszą pod dniem 26. b. m. że Naj. Pan wyjechał dziś z rana o godz. 8 z Krosna i przez Gross Lessen i Zielonogórę przybył do wsi Kusser, które powodzią zalane i spalone najokropniejszy przedstawia widok spustoszenia. Naj. Pan obejrzał przerwę pod tą wsią i rozpoczęte około niej roboty, ztąd udał się przez Neusalz, Beuthen i Głogowę, w okolicę na prawym brzegu Odry położoną, która także bardzo ucierpiała. Naj. Pan pocieszał strapiionych mieszkańców. Około godziny 6 wrócił do Głogowy, gdzie na zamku składała komisya groblowa sprawozdanie Naj. Panu, poczem odbył się referat gabinetowy, względem spraw bieżących.

Staatsanzeiger z 29. Września zamieszcza ogłoszenie władzy administracyjnej długów państwa, że bilety kasowe pruskie z d. 2. Stycznia 1835 mają być wymienione na nowe bilety z d. 2. Listopada 1851. Na prowincjach zajmują się wymianą główne kasy rejencyjne lub kasy przez kr. rejencye wskazane. Termin zawity do wymiany jest naznaczony do dnia 31. Stycznia 1855.

Kto aż do tego czasu niewymieni biletów kasowych utraci prawo wymiany i niema prawa żądania zwrotu wartości za nie ani biletami kasowymi, ani brzęczącą monetą.

Szwecya.

Sztokholm, 19. Września. — Chociaż gruba zasłona okrywa czynności tajnej komisji, która odbyła posiedzenie d. 14. b. m. we względnie udzielonych jej ze strony rządu tajemnych komunikacji politycznych, jednakowoż między publicznością rozszły się pewne pogłoski o tém, co zaszło. Widać z tych pogłosek, że rząd doniósł komisji tajnej o napieraniu mocarstw zachodnich, a szczególnie Anglii, aby Szwecya weszła z niemi w sprzymierzenie ściśle. Równocześnie nadeszły bardzo ważne depesze z Anglii do posła angielskiego. Król szwedzki życzy sobie utrzymać neutralność, ale jednak żąda przyzwolenia na nowy kredyt 2½ miliona banko, co by uczyniło z dawniejszym przyjętym kredytem 2½ miliona banko pięć milionów banko. Mówią powszechnie, że członek komisji delegowany od stanu miejskiego wniósł o oddalenie teraźniejszych ministrów, jeżeli ma nastąpić przyzwolenie na żądany kredyt. Wiedzieć należy, że król przodkuje w tej komisji i jest jej mówcą. Dziś złożono propozycyą tę na stół sejmu. Jeżeli więc stany nieuprzywilejowane nieżozwolą na kredyt, będzie król zagnany oddać swoje ministerstwo i chwycić się stanowczej polityki, jakiej żąda stan włościański. Król podobno nie życzy sobie zająć Finlandyi, czego żąda głos publiczny, ale bez celu zdobycia Finlandyi, ani myśleć można o udziale Szwecyi w toczącej się wojnie.

Południowy teatr wojny.

Kolońska gazeta pisze o Krymie co następuje: niemożemy oczu naszych odwrócić od Krymu, gdzie przed oczyma niecierpliwiej Europy najpamiętniejsze w dziejach wojennych odbywa się przedsięwzięcie, które przeważnie wpłynie na losy naszej części świata.

Krym niegdyś Tauria zwany, był wyspą taką jak Peloponez, według świadectwa ojca dziejów Herodota. Teraz połączony jest od północy między morzem szerokim na milę, zwanem Perekopem ze stałym lądem między Dnieprem a Donem. Półwysp taurycki tworzy zdużny czworobok, tak niemal wielki jak prowincya reńska, którego rogi na trzy strony się rozbiegają w przyłdki w trzy okolice nieba. Najdalej rozciąga się Krym ku wschodowi, kawałem ziemi kończącym około Kerczu, godnym uwagi z powodu szlamowych wulkanów, przegradzającym morze azowskie, zwane u starożytnych bagnem, wąską cieśniną od morza czarnego. Większa część północna Krymu jest dalszym ciągiem stepu rosyjskiego, nie tylko bez drzewa i krzewów, ale jeszcze bez trawy, a niemal bez wody, która jeżeli się znachodzi, to słoną bywa. Niegdyś kraj ten był zarosły borami i urodzajny, teraz z wycięciem borów przemienił się w pustynię. Na wiosnę okrywa się ta obszerna dolina tulipanami, irisami, narcyzami i innymi kwiatami polnymi, ale słońce dopiekające wszystko wypala latem, a jesienne deszcze zamieniają wszystko w brunatne błoto. Południowa zaś część Krymu jest dla Rossyan Szwajcaryą i Włochami, tu ciągną się wzgórza i góry, a Czatyrdag dochodzi 4000 stóp wysokości. Łańcuchy te gór ciągną się wzdłuż brzegów. Na stoczystości nawet północnej tych gór dojrzewają najpiękniejsze owoce, ale na południe, gdzie sterczą góry niemal prostopadle, rosną granaty, migdały, oliwki i wszystkie owoce stron południowych. Tu magnaci rosyjscy osiedli na wzór scytyjskich ludów, które po stepach tych przeciągały na rozkoszne południe, gdzie w końcu rozgaszczali się nad rozkosznymi brzegami Bosforu. Pod Alupką znajduje się pyszna willa księcia Woroncowa we wschodnim smaku, którą otrzymał w posagu ze swoją małżonką, z domu Branicką, z którą też odziedziczył w części skarby po Potemkinie tauryckim. Jako gubernator Odessy, był on przez długi czas że tak rzekniemy wicekrólem prowincyi rosyjskich nad morzem czarnem. Pod jego to administracyą zasadzono miłkomy winnej macicy na Krymie. Rosyjanie przechwalają się, że szampan krymski równa się prawdziwemu, czego z własnego doświadczenia potwierdzić niemożemy.

Kraj ten pod panowaniem rosyjskiem podupadł, w dalekiej starożytności zaś bardzo kwitnął, jak to świadczą złote szczątki, które jeszcze teraz wykopują. W zamierzonych czasach posiadali Krym scytyjscy barbarzyńcy, sławni w powieściach greckich z zabijania cudzoziemców. Później Grecy pozakładali tu kwitnące miasta i utworzyli własne państwo zwane bosporańskiem, którego monarchowie w Pantikapeum, dzisiejszym Kerczu mieszkali, ale parci przez Sarmatów, poddali się królowi Pontu Mitridatesowi. Z pod niego dostali się pod panowanie Rzymian. Po Rzymianach od czasu przechodu ludów jedne po drugich ludy pasterskie tu osiadały. Trwałe dopiero po nich panowanie ustalili Tatarzy, którzy wielką okazywali względność dawniejszym mieszkańcom i pozwolili zakładać tu Genuńczykom osady w roku 1180. Ci osiedlili się w średnich wiekach nad całym brzegiem południowym. W Kaffie, starożytnej Teodozyi, widać jeszcze szczątki dawnej świetności tego śmiałego ludu kupieckiego. W piętnastym wieku schodowali sobie owe okolice Osmanowie. Od tego czasu chanowie tatarscy byli lennikami sultana. Zawisłość ta jeszcze była znośna, ale gdy Rosya w roku 1774 pokojem w Kuczuk Kajnardij wymówiła sobie niepodległość chana krymskiego, wówczas o losie wyrzeczono wyrok. W 9 lat potem zabrała Katarzyna II. śród pokoju Krym, jako marne wynagrodzenie, jak powiedziano w manifestcie, za straty i wydatki, które ponieśliśmy w długim lat przeciągu, aby wstrzymać rozszerzanie się głównego nieprzyjaciela chrześcijaństwa, jakim była porta otomańska.

Od tego czasu począł upadać Bacziseraj, starożytna stolica chanów, a pa-

łac ich przyjmuje teraz podróży. Wielu Tatarów opuściło swoje progi rodzinne, a pozostali tworzą spokojny lud, który mieszka w czystych pomieszkaniach i wyznaje islam. Kraj tak został ogolony z ludności, że wielu Niemców tu się przeniosło i dorobiło się swoją skrzętnością. Nowa stolica, Simferopol, na drodze z Eupatorii do Sewastopola, tam zbudowana, gdzie się poczynają wzgórza piętrzyć, nie ma wielkiego znaczenia. Natomiast Sewastopol jest ważniejszym. Pod nim wrzyna się we wschodnim kierunku wązka zatoka 8 sążni głęboka, na milę w ład tego półwyspu i mnóstwo przylądków, które po obu stronach wybiegają w zatokę, tworzą tyleż portów, w których wszystkie floty świata mogłyby zapuścić swoje kotwice. Wszystkie są opatrzone w warownie i baterie, które nadają Sewastopolowi postać niezdojonej fortecy. Tymczasem one tylko są granicem zewnątrz wyłożone, wewnątrz zaś są zbudowane z kamienia wapiennego, wziętego z gór okolicznych. We wielu miejscach w środek tych murów chciwi zysków budowniczo, powsypywali tyto ko gruzu, tak że rzeczą jest wątpliwą, czyli Sewastopol tyle nawet wytrzyma co Bomarsund. Z resztą wszystkie fortyfikacje obrócone są na morze. Na wzgórzach północnego brzegu widzimy tylko na planach jedną tylko warownią nakreśloną. Wkrótce dowiemy się, jakie w tej stronie książę Menszyków w ciągu roku powznosił warownie. Skoro wojska sprzymierzone zdobędą wzgórza północnego brzegu, panować będą nad wszystkimi warowniami, a nawet nad samem miastem, które się wznosi na brzegu przeciwnym południowym. Miasta, doków, arsenałów i gmachów zapasowych rozłożono po obu stronach zatoki, żadna ludzka moc nie obroni przed zburzeniem i rosyjska flota będzie zmuszona szukać ocalenia w ucieczce, którą jej odcięła flota sprzymierzona. Wąski przesmyk prowadzący do portu niepozwała wypływać więcej na raz okrętom, jak dwóm, a co miało służyć na obronę i bezpieczeństwo Sewastopolowi, przynieść może zgubę flocie rosyjskiej, ale burza może rozpedzać floty sprzymierzone i ułatwić wyjście flocie, a na morzu fortuna daleko jest niestalszą, jak na lądzie!

— Część armii tureckiej w sile 30,000, wyruszyła nad niższy Dunaj i obsadzi całą linią od Słobozji aż do Hirzowy po obu brzegach rzeki.

Galacz, d. 19. Września. — Część korpusu Lüdersa otrzymała rozkaz do ruszenia przyspieszonymi pochodami do Krymu. Jenerał Szaboryński z pułkami wołyńskim i minskiem idzie przodem, inne pułki za nim pospieszają, ale jak się zdaje nie staną na czas z powodu wielkiej przestrzeni, którą je rozdziela od Krymu. Straż bezpieczeństwa odbywa w Galacu milicya multanśka, licząca 500 głów. Turcy idą z Galacu przez Dunaj i wzdłuż jego brzegów przez Izakczę i Tulczę aż do ujścia Jerzego, celem wzmocnienia sił tureckich, które pilnują prawego brzegu Dunaju i połączenia się z angielskim wojskiem w Dobruczy. Rosyjanie okopują się w Izraelu. Gubernatorem fortecy został zamianowany jenerał Lochner. Pod Benderem i Tirasopolem zgromadzają się znaczne siły rosyjskie. Wszędzie sposobią się na kampanię zimową. Potwierdza się wiadomość, że główne siły tureckie opuszczają Multany i gromadzą się nad brzegami Bułgarii, celem wsiadania na okręty.

Z Jass donoszą pod d. 20. Września, że w tym dniu ostatnie oddziały rosyjskie wróciły za Prut. Tak więc z d. 20. Września księstwa naddunajskie całkiem są wolne od wojsk rosyjskich. Do Jass przeznaczonym jest na komendanta feldmarszałek austriacki hr. Paar. Z tamtej strony Prutu stoją na pikietach Rosyjanie. Przebywanie granicy z Multan do Bessarabii ulega najsurowszym przepisom kwarantanny, a wracać do Multan nikomu niewolno.

— Według telegraficznej depechy z Czerniowców z dnia 25. Września, wojska austriackie idą przyspieszonymi pochodami do Jass, gdzie staną pod dowództwem feldmarszałka hr. Paar między 21. a 25. b. m. Za rzecz pewną uważają, że po obsadzeniu Jass przez Austriaków, książę Ghika obejmie gospodarstwo w Multanach.

— Według wiadomości z Krymu z 17. Września, reszta wojska sprzymierzonego wylądowała równie świetnie i szczęśliwie pod starą warownią nad Almą, jak pod Eupatorią. Stara warownia odległa jest od Sewastopola na 6 do 7 lieues. Niedaleko starej warowni znajduje się przylądek Lukulla i miasto Burluk. Przylądek ten wysunięty w morze i na bardzo spadziste brzegi skaliste, a więc niebardzo jest dogodnym na wylądowanie. Na północy przylądka wpada do morza rzeka Alma, przy starej warowni i tam wojsko z łatwością wylądowało. Armia z pod Eupatorii wyruszyła naprzeciw Simferopolowi. Mówią, że Rosyjanie miasta tego bronie niebędą. Wojsko sprzymierzone, które wylądowało pod przylądkiem Lukulla w sile 20,000 idzie ku Bacziserajowi, stolicy dawnych władców Krymu, a ztąd do Sewastopola. Przylądek Lukull jest owem miejscem, z którego wyruszył jenerał rosyjski Münich przeciw Bacziserajowi.

— Według wiadomości z przylądka Baby z d. 17. Września, rozpoczęte oszańcowania dalej są posuwane. Głównym atoli placem broni nie będzie Eupatoria, ale Burluk. Sprzymierzeńcy stali się w d. 17. b. m. panami całych brzegów od przylądka Tarhan aż do Burluku. Wszystkie stanowiska na tych brzegach obsadzili wojska sprzymierzone. Burluk zajęły bez oporu dnia 17. Września. Na całej przestrzeni nadbrzeżnej od Perekopu do Bałakławy nie stało więcej w pierwszym dniu wylądowania wojsk sprzymierzonych, jak 6000 Rosyan. Wewnątrz kraju równy ma być niedostatek wojska. Z wyjątkiem Sewastopola siły rosyjskie składają się z korpusu kawalerii w sile 8000 rozłożonej około Bacziseraju, czterech pułków strzelców i czterech pułków piechoty, tudzież 6000 rezerwy i milicyi.

Warna, d. 21. Września. — Dziś odbieramy wiadomości z Krymu z d. 18. Września. Wojska które pod Eupatorią i przylądkiem Lukulla (Burluk) wylądowały, połączyły się d. 18. Września na stoczystości gór pod Mamaszaj i pozostawiły pod Simferopolem korpus obserwacyjny. Przodem wysłały oddział silny ku Bacziserajowi. D. 19. Września miał się rozpocząć marsz przeciw Sewastopolowi, a 20. Września rozpoczyna się roboty oblężnicze naprzeciw warowniom odrębnym sewastopolskim. Ludność mahometanśka w Krymie z wielkim uniesieniem powitała wojska sprzymierzone. Dowódca przedniej straży tureckiej Sazar basza wezwał w imieniu sułtana przez dwóch sołów muftego w Simferopolu, aby otworzył mu bramy miasta. Nie wątpią, że ludność mahometanśka usłucha wezwania. W obozie sprzymierzonych nie wątpią o szczęśliwym powodzeniu na Krymie, ile że ludność tameczna bardzo im sprzyja. Forteca Sewastopol zaopatrzoną jest w żywność na 8 miesięcy. Liczbę wojsk sprzymierzonych na Krymie podają na 80,000.

Z pod Anapy donoszą, że po odbytych rekonesansie przekonano się, że Rosyjanie opasali Noworosyjsk rozległymi i silnymi warowniami i że postanowili się tu bronić z nadzwyczajną wytrwałością.

Odessa, 19. Września. — Do dnia dzisiejszego nie uderzyły wojska sprzymierzone na nasze miasto. W okolicach Odessy wciąż przechodzą wojska. Silne kolumny ruszają we wielu kierunkach do Krymu, gdzie ma zbywać na wojsku wyborczem. Wojska stojące około Mikołajewa przybyły w okolicę Perekopu.

— Monitor zaopatrza raport marszałka St. Arnaud do ministra wojny w Paryżu: Biwak Oldfort (Vieux-fort, stara warownia), dnia 16. Września 1854. Sprzymierzone armie wylądowały dnia 14. Września pod Oldfort, nie natrafiwszy na żaden opór, wojsko pała ochotą walki. Ludność tatarska jak się zdaje, bardzo nam sprzyja. Uzupełniamy się wciąż odbywającem się lądowaniem koni i przyborów. Jest to trudne, często wiatrem przerywane działanie, ale postępuje i spodziewam się jutro w dalszy udać się pochód. Cały ten początek jest zadowalający.

Moniteur de l'armée opisuje Oldfort (Vieuxfort) jako starą redutę przy wejściu do doliny, położoną o 6 godzin drogi na południe od Eupatorii. Zatoka nad którą jest położony, nazywa się Kalamitą. Od Sewastopola odległym jest to miejsce o 11 godzin drogi, od Simferopolu o 7½ godzin. Ze starej warowni można wprost ruszyć do Sewastopola albo do Simferopola. W drodze napotyka się cztery rzeczki, Bulganakę, Almę, Kaczę i Belbek. Okolica jest górzysta i zarosła drzewami idąc do Sewastopola. Przeszedłszy Belbek rzeczkę, stanie armia naprzeciw północnej warowni i warowni Konstantyna. Północna warownia według Constitutionnela, musi być brana według przepisów sztuki wojennej, warownia Konstantyna upadnie na wzór Bomarsundu, jeżeli flota na nią uderzy. Skoro te warownie będą zdobyte, los Sewastopola będzie zdecydowany, podać się musi.

Marsylia, 27. Września. — Według wiadomości z Konstantynopola z dnia 15. b. m. otrzymały rezerwy francuskie rozkaz do wsiadania w Warnie na okręty w dn. 18. b. m. Jenerał Levillant dowodzi rezerwą.

— Said basza Egiptu przyrzekł posiłki i odjechał do Aleksandrii.

— Daniel, namiestnik Szamila pobił dwa razy rosyjskiego jenerała Wrangla w Georgii. Wojsko polskie przeszło na stronę turecką i przywiodło Turkom dwie armaty. Szamil z Danielem czynią przygotowania do uderzenia na Tyflis.

Kolońska gaz. L'Indép. Belge.

— Stawiając paralellę między wyprawą francuską na Algier w r. 1830, a dzisiejszą operacją wojsk sprzymierzonych na Krym, p. Saint Ange wylicza w końcu następnego artykułu siłę zbrojną, która jak wiadomo wylądowała już pod Eupatorią.

Ostatnią wielką operacją morską, jaką Europa widziała przed wyprawą na Krym, było wylądowanie armii francuskiej na brzeg afrykański w Czerweu 1890 r. Olbrzymia wyprawa na Krym obejmująca potężną marynarkę angielską i francuską i siły wojenne trzech narodów o wiele pierwszą przewyższa, lecz nieuchylając względu na rozmiary obudwóch, rzucimy okiem na przygotowania wyprawy algierskiej i wysadzenie na ląd armii, ażeby czytelnikom dać wyobrazenie tego rodzaju operacji, wykonanej na daleko większą skalę.

Historyczne przykłady uważać kazaly wylądowanie na brzeg barbarzyjski za przedsięwzięcie pełne niebezpieczeństw. Przywodził kłeskę armii osobiste przez cesarza Karola V. w r. 1541. dowodzonej, i armii hiszpańskiej będącej pod rozkazami jenerała O'Reilly za panowania Karola III. w roku 1775. Lord Exmouth z ogromną flotą pozostał w r. 1816. na bombardowaniu miasta Algieru, i na dopełnionem żądaniu wydania sobie więźniów chrześciańskich nie kusząc się o wylądowanie ani o uważane za zbyt hazardowne oblężenie warowni, którą chroniła trwoga wiekowa, usprawiedliwiona dwiema pamiętnymi porażkami.

Zastanowiwszy się nad wylądowaniem pod Karolem X. w r. 1830, objawia się fakt godny uwagi, że wyprawę tę odkładał Napoleon I. do epoki powszechnego pokoju. W r. 1812. polecił on pułkownikowi inżynierii Boutin podówczas kapitanowi, ażeby potajemnie zbadał warownię, środki obrony i brzegi. Plan ten określony został według pamiętników owego oficera znalezionych w archiwach wojennych. Oznaczył siłę na 35,000 ludzi i wskazał półwysp Sidi-Ferruch za punkt najprzyjajniejszy wylądowaniu. Rzucono się i nie bez skutku w ślad jego skazówek.

Od lat trzech dywizya morska złożona z 18 okrętów blokowała brzegi Algierji, a blokada ta kosztowała 5 milionów rocznie. Oblężenie Algieru byłoby trwało krócej i oszczędziłoby kosztów. Armia, która wsiadła na okręty w Tulonie wynosiła 43,000 ludzi wraz z majątkami floty, i z niezdatną do walki administracją wojenną. Flota liczyła 130 okrętów wojennych, wśród których było 10-liniowych i 18 fregat, a reszta składała się z korwet, gabarów, brygów i innych małych statków. Połowa okrętów i fregat mieściła tylko jedną baterię wioząc zasoby i ludzi.

Trzysta okrętów kupieckich wiozło część wojska i zapasów z trzechmiesięczną żywnością dla 43,000 ludzi. Całość wynosiła 403 żagle, do których doliczyć należy 200 łódek, galarów, szalup, z których najsilniejsze znajdowały się na morzu, a reszta na pokładach okrętów wojennych. Były tam także tratwy mogące 260 ludzi na raz wysadzić na ląd, kiedy inne galary mieściły od 150 do 80 ludzi. Parowce w nader szczupłej liczbie pojawiły się na ten czas w naszej marynarce, i zaledwie ich 8 dołączono do wyprawy. Naczelnie dowodzącym armią był jenerał Bourmont, a komendantem floty był admirał Duperré. On to miał kierować wszystkim aż do chwili wylądowania, a chwila ta nawet zależeć miała od jego decyzji.

Admirał podzielił flotę na 3 eskadry: bojową, lądującą i rezerwową. Eskadra rozłożona była na 3 oddziały, korwety i brygi włączono w te oddziały, aby im towarzyszyły i pilnowały porządku. Osiem parowców miało kierować i strzedz od strony brzegu eskadrillę złożoną z małych łodzi.

Ogólne sprowadzenie na okręty załogi i zasobów trwało 10 dni w Tulonie. Wzięto z sobą 72 dział oblężniczych wraz z moździerzami i 20 dział połowych. Koni było 4000, z których 500 tylko pod 4 szwadrony kawalerji, a reszta do pociągu armat połowych, jako też artylerzyckich, inżynierskich i administracyjnych przyborów. Flota z liczną swoją eskortą zajmująca 6 do 8 mil morza zawinęła w wielkiej przystani w Palmie (na wyspie Majorce).

Wyruszyła stamtąd 10. Czerwca, a nazajutrz znajdowała się naprzeciwko brzegu algierskiego, gdzie z podziwieniem dostrzeżono, że półwysep Sidi-Ferruch nie był obwarowany. Milicya janczarów tureckich w liczbie 5000 ludzi z 10,000 Arabów zajmowała w tyle po za wzgórzami rodzaj oszańcowanego obozu, bronionego 15 armatami wielkiego kalibru.

Dnia 15. Czerwca o godz. 3 z rana gotować się zaczęto do wylądowania. Puszczone na wodę galary, barki i szalupy i zgromadzone je przed świtem około okrętów wylądowawczej eskadry która mieściła w sobie dywizyjną złożoną z 10,500 ludzi, mających na 4 dni żywności. 600 ludzi dostało się zaraz do brzegu, wylądowanie odbywało się, bataliony i pułki stawały w szyku z większą szybkością niż się można było spodziewać, 6 dział połowych z całą uprzążą wydobyto równocześnie na ląd, i o 5 godzinie siła już o tyle się wzmożła, że była w stanie uderzyć. Nieprzyjaciel porażony cofnął się po za swoje szaniec, i odbiegł całej swojej artylerji.

Kwestya wylądowania była uchwaloną. O 2ej godz. po południu 32,000 wojska wylądowało z swoją artylerją. Tak więc armia ta w ośmiu godzinach została wysadzona na ląd, to jest 4000 ludzi na godzinę. Odkąd armia stopą dotknęła afrykańskiego wybrzeża, Algier miał upaść za pierwszym jej się pojawieniem pod jego murami. Pogoda, pomyslna żegluga, nagłe wylądowanie, wszystko sprzyjało Francji. Pozostawało tylko pędzić przed sobą hordy algierskie i oblegać miasto. Trzeba było jednak czekać aż się dostana na ląd obronne zasoby, co trwało dni 14, i co podwójnie przerwane został nie pogodą, która zmusiła statki transportowe do oddalenia się, i z których blisko 15 na brzeg wyrzuciła. W tym była kryzys niebezpieczeństwa operacji. Gwałtowna burza mogłaby armię na dni kilka ogołocić z żywności i amunicji, a klęski jakich doznali Karol V. i Karol X. były również tylko skutkami burzy, która połowie wojska dozwoliła na ląd się dostać.

Oczekując sprowadzenia na ląd zasobów, armia stała pod bronią, i oszańcowywała półwysep Sidi-Ferruch, do czego z początku używano dzień i noc 2500 ludzi z inżynierji i infanterji. Wreszcie 25. Czerwca armia w pełnym była pochodzie, 29go zrobiono okop pod Algierem a miasto poddało się 5go Lipca, 23 dni po wylądowaniu. Wyprawa ta uważana za niemożliwą, dokonaną została z łatwością i szybkością szczególną, a mianowicie z wielkim szczęściem.

Nie porównywalny jej powtarzamy, z olbrzymią operacją która się obecnie dokonywa przeciw brzegom Krymu i ogromnej fortecy sewastopolskiej. Chcieliśmy jedynie wyrazić niebezpieczeństwo, trudności i niepewność tego rodzaju wyprawy. Milicya algierska miała tylko w obronie przeciw nam własną waleczność, lecz jej nieświadomość sztuki wojennej ułatwiała nam zwycięstwo, które zdziwiło Europę z powodu uroku, jaki miasto Algier miało oddawna. Dziś Anglicy, Francuzi i Turcy spotkają się z nieprzyjacielem odważnym, wyćwiczonym w wojnie, zaopatrzonym we wszelkie środki jakich potrzebę następcza wojna, i gotowym do upadłego iść z nami w zapasy. Na cóżby się przydało ludzię się względem Rosyi, i ukrywać przed sobą straszną niepewność wylądowania, które dokonać się ma przemocą w obec czekającej na nas armii.

Srodki przynajmniej zdają się dokładnie obmyślane, aby nam zapewnić skutek. Zreassumujemy je według tego co z różnych źródeł doszło nas pod tym względem.

Armia wylądować mająca składa się z 70,000 ludzi, z których jest 35 tysięcy Francuzów, 25,000 Anglików i 10,000 Turków. 25,000 marynarzy obie floty mogą w potrzebie dostarczyć pięciotysięcznego posiłku armii. Prócz floty złożonej z 150 okrętów wojennych różnej wielkości, z których jest 80 parowych, eskorta 600 statków zawiera żywność, amunicję i zasoby. Ogromne to nagromadzenie 700 statków będzie zapewne na kilka eskadr podzielone, z których pierwsza dostawi wojsko lądowicze również jak galary i innego rodzaju baty, przeznaczone do wysadzenia ich na ląd wraz z ich artylerją pociągową. Admirałowie zamierzają wysadzić 7—8000 ludzi na godzinę, tj. dwa razy tyle jak w Algierji. W 3 więc godzinach i zapewne przededniem 12,000 ludzi wysiądzie na ląd. Wielka liczba parowców, znajdująca się obecnie przy flotach, zupełnie prawie robi nieszkodliwą burzę, gdyż statki te mogą jej uragać i przesuwać się wzdłuż brzegów, strzedz bardzo operacji z bliska. Zresztą przyciągną one okręty żaglowe aż pod sam brzeg.

Sprowadzono na okręty 5000 koni, 80 dział połowych, 80 obłężniczych masę narzędzi artylerzyskich i inżynierskich, zapas 1000 strzałów na jedną sztukę; kilka mil. nabożów, i 2miesięczną żywność dla całej armii. Pierwszem staraniem wojska będzie okopać szaniec, utworzyć dla armii rodzaj pola marsowego w celu osłonięcia dalszego wylądowania, i przeniesienia zasobów i zapasów żywności, co rozumie się wymagać będzie pni kilka trudnej pracy. Zresztą część floty w liczbie 15 okrętów, tworzących eskadrę bojową i przeznaczonych do blokowania przesmyku sebastopolskiego, w razie gdyby flota rosyjska wyruszyła dla przeszkodzenia wylądowaniu. Dodajemy też rezerwa z 40,000 ludzi i 6000 kawalerya są na pogotowiu w Warnie i Burgas. Gdy armia wzmocni swój punkt wylądowania, statki rozrządzące sprowadzą tę rezerwę, która podniesie liczbę armii do 116,000.

Rozporządzenia te dokładnie obliczone i zapał ożywiający żołnierzy 3ch narodów, dają nam najlepszą nadzieję, uważamy bez próżności armię anglo-francuską za daleko wyższą pod względem moralnym nad armię rosyjską i oczekujemy bezpiecznie chociaż niecierpliwie wiadomości o wielkich czynach armii, która dziś zwraca na siebie uwagę całej Europy.

Francya.

Paryż, 25. Września. — Monitor donosi z Boulogne pod d. 24. Września: cesarz był dziś z rana na mszy w obozie pod Equiem i oglądał potem baraki wojska. Około południa wybuchał ogień w teatrze. Cesarz udał się pieszo na miejsce pogorzelniska i wydawał rozkazy w przeciagu dwóch godzin, aby wstrzymać szerzenie się pożaru. Cesarzowa w towarzystwie księżny Matyldy i dworu odwiedziła zamek St. Gratien. Dziś przed południem o godzinie 11½ wyjechała cesarzowa do Boulogne. Książę Hieronim przybył z Meudon do tuileryów, odwiedził cesarzową, z którą dopiero się pożegnał, gdy wsiadała do powozu. Szwadron guidów towarzyszył jej w przejeździe przez bulwary.

— W tych dniach odpłynął oddział żandarmerji przeznaczony do posług sądowych w armii wschodniej.

— Ajenci policyjni aresztowali wczora dwóch ludzi, którzy sprzedawali zmyślone buletyny o wielkiem zwycięstwie odniesionem przez Turków.

— Onegdaj zabrała policya 8000 litrów sfałszowanego wina u jednego winiarza.

— Na ozdobę hotelu de l'Univers, który budują na placu palais royal zakupił pan Pereire 6000 kwadr. metrów marmuru w łomach pirenejskich.

— Na targu w Guise (departamencie Aisne) przyszło w tych dniach do rozruchu, ponieważ robotnicy przybyli do miasta i chcieli wymóżyć niższe ceny zboża. Władze przywróciły spokojność, bez użycia broni. Od tego czasu nie zakłócono publicznej spokojności.

— Korrespondent gaz. koloński donosi, że Paryż wielkich oczekuje nowin z morza czarnego. O niczem tam nie rozmawiają tylko o Sewastopolu. Cały kraj zostaje pod wpływem nadziei i obawy. Handel czuje, że los jego zawisł od powodzenia armii na Krymie. Trudno sobie wystawić, jak wiele spekulacyi zawisło od gry wojennej i czeka na iskrę elektryczną, która wyłeci ze zdobytego Sewastopola.

— Książę Józef Poniatowski, były poseł toskański otrzymał naturalizacyą i ma zostać senatorem.

— Nie w samej Eupatorji wylądowano, ale jeszcze w drugim miejscu bardziej zbliżonem do Sewastopola. Eupatorią także obsadziła część wojska sprzymierzonego. Stara warownia, o której wspomina telegraficzna depesza, leży przy ujściu Almy. W jednej depeszy powiedziano, że armia niezwłocznie ruszyła w pochód do Sewastopola. Na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że armia rosyjska rzuciła się naprzeciw zastępom sprzymierzonym i że po bitą została w walnej bitwie. Wiadomość tę, jakkolwiek jest prawdopodobną, jednakowoż poczytać należy za kombinacyą obrachunkową.

— Horacy Vernet, który z jenerałem Espinasem powrócił ze wschodu, otrzymał polecenie od rządu, do wymalowania obrazów za 200,000 fr. Vernet odmaluje między innymi oblężenie Sylistryi i posiada epizody z tego oblężenia. Był także na rekonesansie nad brzegami Krymu, odbył pod dowództwem jenerała Canroberta. Według zdania Verneta Sewastopol nie może się oprzeć tak przeważnym siłom, jakie wyszły przeciw Krymowi.

W tej chwili wyszły na widok publiczny u Pagnera akta dyplomatyczne ściągające się do Rosyi. Większa część ich była dotąd nieznana i poraz pierwszy stanie się przystępną wielkiej liczbie czytelników. Wiele z tych aktów dotyczy kwestyi polskiej. Pierwsze dziesięć dokumentów pochodzi z lat od roku 1766 do 1767.

Kraje Czarnomorskie.

Wiadomości od floty czarnomorskiej będą odtąd jeźli nie bardzo wczesne, to przynajmniej pewniejsze niż dotąd, gdyż oprócz kurjerskich parowców mających przeznaczenie poczty militarnej, chodząc będą jeszcze trzy inne poczty morskie regularnie od brzegów Krymu do Sztambułu, jedną z nich będą utrzymywać poselstwa zachodnie, drugą towarzystwo żeglugi Lloyda, trzecią rząd turecki. Prócz tego, zapewne inną jeszcze a bliższą drogą zechcą mieć wiadomości w Europie o ważnych gotujących się na morzu Czarnem wypadkach, a w tym celu chodząc mają regularnie male parowe statki do Suliny. Pierwsze ruchy floty są jeszcze nieznane: mnóstwo najsprzeczniejszych nowin krąży w tej mierze. Zaledwie floty z Warny i Balczyku wyruszyły, zaraz w Wiedniu miiano wiadomość o bombardowaniu Odessy; zanim wiadomość ta telegrafem do Paryża pobiegła, Odessa już stała w płomieniach. Między 8 a 13 b. m., miała być nastąpić ta katastrofa, bo każdy z tych 5 dni naznaczono jako dzień zguby tego handlowego miasta. Inaczej da się wytłumaczyć sprzeczność pod względem rozmaitych podań co do obecności flot pod Odessą. Przypomną sobie czytelnicy, że donoszono o pojawieniu się okrętów anglo-francuzkich w pierwszych dniach b. m. na widnokręgu Odessy, co wzniewało w tem miesiącu obawę napadu. Były to zapewne statki z pomiędzy tych, które wyszły na morze 1 i 2 b. m. z Warny przed wypłynięciem całej floty i przeznaczone były jak pisano do blokady, a jak się prawdopodobnie zdaje, wysłane były na zwiady. Dla tego na tych statkach nie było lądowego żołnierza, i nie myślały one o zaczepce. Dnia 11 czy nawet nie 12, flota dopiero opuściła wyspę weżową, a ostatnie nowiny z Odessy które dochodzą mają do 15 b. m., co znów nie może zasługiwać na wiary, nie mówią nic o flotach. Listy kupieckie z 13 nadmienają o obchodzie święta św. Aleksandra Newskiego w dn. 11 b. m. i danym z tego powodu obiedzie. Pozbierawszy rozrzucone po dziennikach wiadomości prawdopodobniejsze, podajemy je tu jak następuje:

Dnia 11 b. m. widziano na wysokości portu Lustdorfskiego pod Odessą 14 okrętów, które lubo nie czyniły przygotowań przeciw miastu, wszelako gubernator przedsiębrał wszelkie środki ostrożności: rozbierano dachy na budynkach blisko portu stojących, aby zapobiedz pożarowi, wysypano w miejscach przystępnych do wylądowania kupy węgla kamiennego, który ma być zapalony w chwili wysiadania wojsk, aby takowemu przeszkodzić. Wszelako ze strony Rosyan unikają najmniejszego pozorów do wywołania jakiegokolwiek zaczepki. Dowódcy wszystkich stacyi nadbrzeżnych mają nakaz niezaczepiania statków zbliżających się ku brzegom, chyba gdyby chciano wysadzić żołnierzy na ląd.

Cop. Ztg. Cor. pisze między innymi o działaniach floty połączonej: Ostatnie wiadomości z morza Czarnego dochodzą do 12 (z 15 o których wyżej wzmianka, miały dojść przez Galacz i siedmiogrodzkim telegrafem.) Między jen. Krusenstern w Odessie i komendą armady toczyła się korespondencya. Pogłoski krążą że nieprzyjaciel żądał aby sam dowódca odesski kazał znieść fortyfikacye u portu a wtedy miasto nie będąc uważane za obronne, będzie oszczędzone. Okręty stoją pod Kinburnem i u wyspy Tender w pobliżu Odessy mając na pokładzie wojsko lądowe. Dywizya admirała Lyons stoi od 4 b. m. pod Jenikale w cieśninie Kerez, dokąd 11 popłynęło lewe skrzydło armady z pod wyspy weżowej z wojskiem lądowem. Po dzień 12 t. m. nie wysadzono nigdzie jeszcze wojska na ląd. Mylnymi są przeto pogłoski o krokach wojennych pod Perekopem, który odległy o 2 mil od brzegów, zatem bez wylądowania nie mógł być atakowany. Anapa i Kaffa są podobno blokowane.

Soldatenfreund pisze z Terespolu pod dniem 11 b. m. iż komendant (zapewne odesski) otrzymał zawiadomienie od admirałów flot nieprzyjaciel-

